Nr. 82 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 18 lipca 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Znowu radosna twórczość?

W sobotę podała nasza Polska Agencja Telegraficzna „według wiadomości ze źródeł miarodajnych“, a więc niemal że oficjalnie, pięć zasadniczych warunków, bez których przyjęcia Francja nie zgadza się wziąć udziału w pomocy finansowej Niemcom.

Zamieściliśmy telegram ten — jak zresztą cała prasa polska — wyróżniając szczególnie najważnieszy dla nas punkt piąty: „podpisanie Locarna wschodniego“.

W poniedziałek już „Kurjer Warszawski“ otrzymał wiadomość od swego korespondenta paryskiego, w której ten donosi, że „o żądaniu zawarcia Locarna wschodniego“ w prasie francuskiej niema mowy, chociaż okoliczności obecne byłyby wprost idealne dla wysunięcia postulatu, gdyby dyplomacja polska była więcej śmiała i ruchliwa“.

Wiadomość ta musiała z konieczności wywołać zrozumiałe rozczarowanie i zdziwienie. Na razie jednakże można się było pocieszać myślą, że korespondent „Kurjera Warszawskiego“ nie jest dokładnie poinformowany, że poprostu nie miał on dostępu do tych „miarodajnych“ źródeł, z których czerpie przedstawiciel naszej urzędowej agencji telegraficznej.

Lecz oto minęło parę dni, w tej chwili jesteśmy już w posiadaniu całej prasy zagranicznej, niemieckiej zarówno jak i francuskiej. Poświęca ona trzy czwarte swych szpalt największej sensacji chwili obecnej, tj. grożącemu załamaniu się finansowemu Niemiec. Mamy tu enuncjacje najwybitniejszych mężów stanu Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec, sprawie gwarancyj politycznych poświęca się największą uwagę, są nareszcie całkiem skonkretyzowane warunki, na jakich Francja gotowa jest udzielić Niemcom pomocy — o jakiemś „wschodniem Locarnie“ niema ani słowa.

Wogóle wysunęła Francja nie pięć punktów, jak to podała Pat-iczna — ale tylko trzy:

1) Zaniechanie unji celnej z Austrją.

2) Zaniechanie budowy pancernika B.

3) Punkt trzeci dotyczy gwarancyj gospodarczych, spraw kredytowych i ucieczki kapitałów z Niemiec.

Powyższe trzy warunki, które znalazły całkowite poparcie rządu angielskiego oraz Ameryki, obejmują całokształt żądań oficjalnych kół francuskich — o żadnych innych, w szczególności zaś o „wschodniem Locarnie“, mowy niema.

Poza tem oficjalnem stanowiskiem rządu francuskiego należy jeszcze przytoczyć opinję prywatnych kół finansowych i banków francuskich, które zgodnie wyraziły zdanie, że „można Niemcom udzielić kredytów jedynie pod warunkiem, jeżeli rząd niemiecki da zapewnienie, iż spokój Europy, oparty na obecnem status quo, nie zostanie przez Niemców naruszony przy pomocy jakiejś zewnętrznej akcji“.

Jest to bardzo ostrożnie powiedziane: słowem wewnątrz mogą Niemcy w dalszym ciągu prowadzić politykę podburzenia i nienawiści, mogą ćwiczyć Stahlhelmowców, urządzać demonstracje na wzór wrocławskiej, byle nie naruszali pokoju za pomocą „akcji zewnętrznej“, co chyba oznaczać może zbrojny napad na sąsiadów.

Dalej zaznaczamy, że powyższy postulat, acz pochodzi ze strony najbardziej zainteresowanej i wpływowej, bo od finansistów, którzy mają dostarczyć pieniędzy, niema jednak charakteru urzędowego, jest zbyt ogólnikowy i nie konkretyzuje jakiego to rodzaju ma być „zapewnienie“, które złożyć ma rząd niemiecki? Czy ma to być jakiś uroczysty akt na piśmie, czy też tylko „kurtuazyjny gest“, jak się wyraził Henderson, jakieś nieobowiązujące oświadczenie posła niemieckiego w rozmowie z przedstawicielem Francji, toast bankietowy lub coś w tym rodzaju, co obliczone jest na uspokojenie opinji, nie pociąga zaś za sobą żadnych głębszych zobowiązań.

Nareszcie, co do określenia: „utrzymanie obecnego status quo“ — zasadniczo obejmuje ono oczywiście także utrzymanie nienaruszalności naszej granicy z Niemcami — wobec jednak ustawicznych gróźb i zakazów ze strony niemieckiej, byłoby może bardziej wskazane, by to zostało wyraźniej powiedziane.

Jednakże musimy się liczyć z tem, co jest faktycznie, nie zaś z tem, co byśmy pragnęli i coby nam dogadzało. „Rzeczywista rzeczywistość“ przedstawia się tak, że sprawę polską pominięto całkowitem milczeniem, jakkolwiek moment jest wyjątkowo pomyślny dla uzyskania pewnych gwarancyj dla Polski, które stanowiłyby zarazem gwarancję pokoju europejskiego.

Niezrozumiałem wprost jest, w jakim celu Polska Agencja Telegraficzna podała wiadomość o „wschodniem Locarnie“, która, mimo powołania się na „miarodajne“ źródło, okazała się zwykłą ploteczką, lub też... pobożnem życzeniem.

Przypomina to bardzo czasy owej „radosnej twórczości“, kiedy to konjunktura gospodarcza była dla nas rzeczywiście wyjątkowo pomyślna. Obiecywano nam złote góry, raj na ziemi, wykrzykiwano: „byczo jest“, aż z tego wszystkiego pozostało: bezrobocie, krach, redukcje, nędza.

Mimo ciężkiego przesilenia wewnętrznego, gospodarczego, mamy dziś wyjątkowo świetną konjunkturę zagraniczną — nie wykorzystać jej, byłoby grzechem śmiertelnym Niestety i tu nasza Agencja Telegraficzna wprowadza wypróbowane metody „radosnej twórczości“ — tj. zamiast działać, opowiada się bajeczki dziecinne, wmawia w siebie i w społeczeństwo sukcesy, których nie było, nie ma i, niestety, nie będzie, gdyż pieczone gołębie nikomu jeszcze nie wlatały do gęby.

Trudno, nasz system sanacyjny, system „radosnej twórczości“ polega na łudzeniu siebie samego, na okłamywaniu siebie. Trwa to już zgórą pięć lat, aż przyjdzie moment, gdy zbudzony z letargu naród powtórzy za Wyspiańskim tragiczne słowa: „Miałeś, chamie, złoty róg, ostał ci się ino sznur“...

Aresztowanie dyrektorów Pe Pe Ge w Grudziądzu.

W środę wieczorem aresztowani zostali w Grudziądzu trzej dyrektorowie Pe-Pe-Ge i to: generalny dyrektor fabryki i główny akcjonarjusz Samuel Halperin, dyrektor Belus oraz dyrektor Fejtel Halperin. Aresztowania nastąpiły za rzekome nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Sąd grodzki w Grudziądzu udzielił firmie „Pe-Pe-Ge“ odroczenia wypłat na 3 miesiące do dnia 11 października br.

Wyższy oficer sztabu głównego podejrzany o szpiegostwo.

Aresztowanie majora Demkowskiego w Warszawie.

Pisma stołeczne donoszą, że władze wojskowe aresztowały oficera oddziału 4-go sztabu głównego w Warszawie, mjr. dypl. Piotra Demkowskiego, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów.

Dochodzenie prowadzi prokurator wojskowy sądu okręgowego nr. 1 w Warszawie mjr. Pilecki.

Aresztowany mjr. Demkowski przebywa w więzieniu śledczem warszawskiego okręgowego sądu wojskowego.

Bolesny ten fakt rzuca smutne światło...

W Niemczech panuje nadal niepewność.

Nastroje paniki.

Wślad za Kolonją władze policyjne m. Hamburga zabroniły urządzania zebrań i pochodów po ulicach miasta.

Policja hamburska donosi, że na murach domów ukazują się kartki anonimowe, wskazujące na niebezpieczeństwo inflacji, oraz nawołujące do odbierania oszczędności z banków i kas oszczędności. Poza tem ulotki tej samej treści rozrzucane są przed urzędami pracy w Hamburgu. Władze nie zdołały dotychczas wykryć osobników, siejących w ten sposób panikę.

Jakie będą zarządzenia?

Prezydent Hindenburg powrócił do Berlina i przyjął na audjencji kanclerza Brueninga.

W kołach politycznych przypuszczają, że plan nowej emisji banknotów rentowych nie jest już obecnie aktualny, oczekiwane jest natomiast obniżenie statutowego pokrycia obiegu marki o 6 i pół, wzgl. 10 proc. tj. z 40 na 33 i pół, wzgl. 30 proc. Pozatem oczekują przepisów, regulujących wpływy banków, wreszcie reglamentacji obrotu dewizami.

Podwyższenie stop.

Bank Rzeszy podwyższa stopę dysk. z 7 na 10 proc., stopę lombardową z 8 na 15 proc.

Kandydatura Schacht'a.

Dzienniki berlińskie przytaczają pogłoskę, krążącą w kołach politycznych, ż rząd Rzeszy stara się pozyskać b. prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta na stanowisko komisarza walutowego. Koła cięż-kiego przemysłu popierają tę kandydaturę. inne pogłoski mówią o ponownem objęciu stanowiska prezydenta Banku Rzeszy przez dr. Schachta. Dr. Luther miałby wtedy objąć ministerstwo gospodarki Rzeszy. Według doniesień prasy, dr. Schacht miał brać udział w ostatnich naradach gabinetowych

Musieli zapłacić.

Agencja Havasa komunikuje, że wbrew różnym bezpodstawnym informacjom Niemcy musiały w dniu 15 bm. wpłacić do Banku Wypłat Międzynarodowych nieuwarunkowaną część raty rocznej według planu Younga, zgodnie z porozumieniem francusko-amerykańskiem, rząd francuski upoważnił Bank Wypłat Międzynarodowych do natychmiastowego zwrotu Rzeszy Niemieckiej wzmiankowanej wpłaty pod postacią pożyczki za pokwitowaniem prowizorycznem.

Konferencja londyńska.

Przedstawicielami niemieckimi na konferencję rzeczoznawców, rozpoczynającą się 17 bm. w Londynie będą dyrektor ministerjalny von Krosigk i radca ministerjalny Berger, obaj z ministerstwa finansów Rzeszy, radca ministerjalny Ronde z ministerstwa gospodarki Rzeszy i radca legacyjny Noeldeken z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Narady w Paryżu.

Z Paryża donoszą, że minister Henderson odwiedził Brianda i przeprowadził z nim półgodzinną rozmowę.

Do Paryża przybył sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Stimson. Odbędzie on konferencje najpierw z Briandem, a następnie z Hendersonem.

Z wyjątkiem Belgji.

Z wyjątkiem Belgji, wszystkie państwa, zaproszone do wzięcia udziału w konferencji rzeczoznawców finansowych w Londynie, przyjęły zaproszenie.

Kurs marki w Londynie.

Kurs marki niemieckiej na giełdzie londyńskiej ustalany jest prawie że teoretycznie, wobec zupełnie małych obrotów. Ostatnio nieliczne transakcje notowane były w zamknięciu 23,50.

Za szpiegostwo.

Katowicki sąd okręgowy rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Tarnowskich Gorach sprawę Józefa Górki z Kamienicy i Józefa Wojtkowa z Przemyśla, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Górkę na 5 lat ciężkiego więzienia, a Wojtkowa na 3 lata, obu z pozbawieniem praw na 5 lat.

Telegram od p. Wilsonowej.

Prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski otrzymał od pani Prezydentowej Wilsonowej pismo następującej treści:

— „Drogi Panie Prezydencie!

Uroczystość odsłonięcia pomnika dla Wilsona z 4 lipca w Poznaniu będzie zawsze dla mnie najmilszem wspomnieniem.

Nie tylko dlatego, że została uczczona pamięć Męża mego, lecz również z powodu niezwykłej uprzejmości okazanej w stosunku do mnie i do mojej siostrzenicy przez Pana, Pańską żonę oraz przez miasto, któremu ma Pan zaszczyt przewodzić.

Proszę mi pozwolić także podziękować za album i inne pamiątki ofiarowane przez Pana, i zapewniam Pana, że będą one zawsze drogocenne.

Z ponownemi zapewnieniami poważania i szacunku szczerze oddana

(—) Edith Bolling Wilson. —

Demonstracje komunistyczne.

Komuniści ze Śląska Opolskiego otrzymali od swojej centrali w Berlinie polecenie zorganizowania na dzień 1 sierpnia wielkiej demonstracji nad granicą polsko - niemiecką. Centrala w Berlinie zapewnia, że nad granicę polsko - niemiecką przybędą również komuniści z Lipin, Świętochłowic, Chropaczowa i innych. Druga demonstracja planowana jest przez komunistów bytomskich, którzy spotkać się mają z komunistami polskimi z Królewskiej Huty i Szarleja. Berlin zapewnił, że nadeśle broszury i gazety, które poleca przemycać na polską stronę.

Podstępne bankructwo

właściciela składu mebli.

Warszawska policja śledcza dokonała sensacyjnego aresztowania. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano znanego na bruku stołecznym właściciela składu mebli Antoniego Franciszka Brzozowskiego, zamieszkałego przy ulicy Nowy Świat 49. Brzozowski oskarżony jest o fałszowanie weksli i usiłowanie dokonania podstępnego bankructwa. Zostało ustalone, iż Brzozowski puścił w obieg bezwartościowych weksli na sumę zgórą 600 tysięcy złotych.

Część tych obligatów nosiła podpisy osób, nie dających żadnej gwarancji. Równocześnie Brzozowski sprzedał za gotówkę cały olbrzymi skład posiadanych mebli, inne zaś wywiózł podstępnie i ukrył.

Militaryzacja M. S. Z.

Dziennik urzędowy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zawiera szereg nazwisk wojskowych, przydzielonych w roku bieżącym do ministerstw.

Są to: ppłk. Kara, mjr. Próchnicki, kpt. Skarżyński, kpt. Jałowiecki, kpt. Sosiński, kpt. Zarychta, por. Korzeniewski.

Spis ten nie obejmuje wojskowych, dawniej przydzielonych jak płk. Jędrzejewicz, kpt. Drymmer i innych.

Według obowiązujących przepisów urzędnik MSZ musi odpowiadać ścisłym wymaganiom pod względem cenzusu wykształcenia i złożyć odpowiedni egzamin.

Jakie to wyższe zakłady pokończyli wymienieni wojskowi i kiedy mają składać przepisowe egzaminy?

P. Gołuchowski w stolicy.

Były wojewoda lwowski Gołuchowski bawił ostatnio w Warszawie, gdzie przeprowadził rozmowy z ministrem spraw wewnętrznych. Rozmowy te mają być związane ze sprawą obsadzenia stanowiska wojewody lwowskiego.

Jak słychać, do szeregu kandydatów, którzy pretendują do fotelu wojewody lwowskiego, poza pp. Zyndramem Kościałkowskim, Miedzińskim, Matuszewskim, Józefskim, Demantem (?), przybyła osoba p. Tadeusza Hołówki, który podobno również zabiega o mianowanie go wojewodą lwowskim.

Sprawa mianowania wojewody lwowskiego ma być zdecydowana jeszcze w bieżącym tygodniu. Podobno wraz z nominacją ma nastąpić ważne posunięcie rządu w stosunku do ludności ukraińskiej.

Wypadek lotniczy pod Wilnem.

Na polach, należących do wsi Szynowo gminy wiszniewskiej, miała miejsce katastrofa lotnicza, zakończona rozbiciem się aparatu. Wskutek defektu motoru pilot prowadzący aparat zmuszony był do lądowania. Podczas lądowania podwozie zostało silnie uszkodzone, 2 lotników wyszło z wypadku bez szwanku.

Straszne nieszczęście lotnicze.

Samolot, lecący z Cannes do Paryża, przelatując ponad górami, na skutek mgły zaczepił o wierzchołek góry i uległ wskutek tego zniszczeniu. Pilot oraz dwie pasażerki ponieśli śmierć na miejscu. Dwie inne pasażerki zostały ciężko poranione.

Sensacyjna kradzież.

W domu noclegowym t. zw. „Cyrku" w Warszawie okradziony został przez współtowarzyszy niedoli 73-letni żebrak Józef Pokoryński. Wycięto mu kieszeń wraz z 10 tysiącami złotych w banknotach, owocem wieloletniej żebraniny.

Listy gończe.

Na zarządzenie warszawskich władz prokuratorskich rozesłano listy gończe za posłem Ferdynandem Tkaczowem w związku z jego działalnością komunistyczną na terenie Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc".

Poseł Tkaczow zbiegł z Warszawy i na wezwanie władz sądowych nie zjawił się.

Doniosły wynalazek.

Inż. finlandzki Ragnar Blomquist uzyskał patent na wynalazek, umożliwiający ratunek tonących łodzi podwodnych. Wynalazek ten polega na możliwości wyrzucenia z zatoniętej łodzi w drodze mechanicznopneumatycznej specjalnie skonstruowanych pontonów, które zwiększają bardzo znacznie wyporność łodzi tak, iż podnosi się ona do poziomu powierzchni morza.

Nowy parlament hiszpański.

Agencja Fabra podaje z Madrytu, że we wtorek odbyło się otwarcie Kortezów. Prezes rady ministrów Zamora wygłosił przemówienie inauguracyjne, poczem członkowie rządu oraz deputowani wyszli przed gmach parlamentu, gdzie przyjęli defiladę wojsk hiszpańskich. Po defiladzie odbyło się ponowne posiedzenie Kortezów, w celu dokonania wyboru przewodniczącego i członków prezydjum.

Zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego

uroczyście protestuje przeciwko napaści na duchowieństwo katolickie na Pomorzu.

Ub. niedzieli odbył się w Grudziądzu zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego, na który przybyło 150 uprawnionych do głosowania delegatów. Przewodniczył senator Wiktor Kulerski, częściowo także poseł Januszewski. Licznie reprezentowane były władze naczelne Stronnictwa.

Jednomyślnie przyjęto m. in. następującą rezolucję:

„Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego obradujący w dniu 12-go lipca 1931 r. w Grudziądzu zakłada uroczysty i stanowczy protest przeciw niesłychanej napaści wojewody pomorskiego Lamota na duchowieństwo polskie, tak wielce dla sprawy narodowej na terenie Pomorza zasłużone. Zjazd stwierdza, że zarzut p. Lamota, jakoby duchowieństwo w czasie ostatnich wyborów popełniło wielką ilość — „nieprzystojnych wybryków" — jest bezpodstawną i niczem nieuzasadnioną insynuacją.

Zjazd Pomorski Stronnictwa Ludowego uroczyście protestuje przeciw rzucaniu gróźb pod adresem katolickiego duchowieństwa, i twierdzenie p. Lamota jakoby lud „modlił się do swoich ojców duchownych, którzy błądzą" kwalifikuje jako z palca wyssany fałsz, krzywdzący w wysokim stopniu nasze patrjotyczne i duchem państwowym owiane duchowieństwo".

Po podjęciu uchwały dotyczącej protestu przeciwko napaści wojewody Lamota na duchowieństwo katolickie na Pomorzu, senator Kulerski, jako przewodniczący zebrania, wysłał telegramy z podaniem dosłownego brzmienia uchwały Jego Eminencji ks. Kardynałowi Dr. Augustynowi Hlondowi, Prymasowi Polski w Poznaniu, oraz Jego Ekcelencji ks. Dr. Stanisławowi Okoniewskiemu Biskupowi Chełmińskiemu w Pelplinie.

Praca jest... tylko dla „strzelców".

Piszą nam z Chojnic:

Obecnie w Chojnicach tylko ten dostanie pracę, kto wstąpi do „Strzelca", a reszta tych, co mają swoje własne przekonanie lub wogóle polityką się nie zajmują, może iść ziemię gryźć. Oto krótki opis faktu. Na tut. stacji zatrudniony jest ogólnie znany i poważany mistrz malarski p. Taciak, który brał żywy udział w powstaniu i obecnie ile mu tylko sił i czasu wystarcza, zajmuje się gorliwie pracą społeczną. Kierownik oddziału drogowego p. Lemańczyk w tych dniach zawiadomił p. Taciaka, że o ile zależy mu na utrzymaniu pracy na kolei to powinien czem prędzej wstąpić w szeregi „Strzelca", w przeciwnym razie niema dla niego pracy.

Pan Taciak jednak jest na wszystko przygotowany, bowiem za czasów zaborczych też go zmuszano podobnie jak dziś, lecz wróg go nie zwyciężył.

Zaznaczyć wypada, że pan Taciak w życiu politycznem nie bierze udziału i jest jedynie gorliwym członkiem Tow. Powst. i Wojaków, obecnie tak zapalczywie zwalczanego przez „sanację". (a)

„Występ" sierżanta Wójcika.

Ordynarna napaść podoficera na S. M. P.

„Gaz. Warsz." donosi, że dn. 11-go czerwca rb. do wsi Penskie, gminy Krypno, pow. białostockiego przybył sierżant p. w. niejaki Józef Wójcik. Zebrawszy młodzież należącą do p. w., wśród której byli także członkowie stowarzyszeń młodzieży polskiej, w ordynarny sposób wymyślał członkom S. M. P., dowodząc, że jest to organizacja bolszewicka, że policja nie pozwoli nosić czapek S. M. P., że jeżeli nito będzie należeć do SMP. — to pójdzie do więzienia. Poza tem sierżant Wójcik nawoływał młodzież do nieposłuszeństwa swemu proboszczowi, obrzucając go przed młodzieżą potokiem obelżywych słów, nie szczędząc ich także pod adresem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Walka sanacji z młodzieżą katolicką trwa. Tę ostatnią koniecznie usiłuje się przerobić na „Strzelca". Daremne to wysiłki.



Patrole marynarki polskiej w Gdańsku.

Bojujący Gdańsk znów „przyczepił się" do błahego powodu, by demonstrować swoją „wojowniczość" w stosunku do Polski. Nie podobało mu się, że po mieście krążą patrole marynarki polskiej z przebywających chwilowo w porcie gdańskim okrętów wojennych polskich. Na obrazku widzimy patrol marynarzy polskich i kroczących za nią demonstracyjnie (rzekomo dla ochrony) policjantów gdańskich.

Redukcje w przedsiębiorstwach państwowych.

Przed kilku dniami zawiadomiono robotników państwowej wytwórni saperskiej, że wytwórnia będzie całkowicie zlikwidowana, wobec czego zwolnieni będą wszyscy robotnicy w liczbie 340. Część z nich ma otrzymać zatrudnienie w stoczni modlińskiej

W drugiem przedsiębiorstwie państwowem w Warszawie, Centralnych warsztatach lotniczych, zapowiedziano nowe redukcje, które obejmą 240 robotników z powodu reorganizacji tego przedsiębiorstwa.

Redukcje te są w pewnej sprzeczności ze stanowiskiem przedstawicieli rządu wobec przemysłu prywatnego, od którego żąda się, żeby nie tylko nie powiększał liczby bezrobotnych a odwrotnie przez skrócenie czasu pracy dał zatrudnienie znacznej części bezrobotnych.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca br. wykazuje zapas złota 567 milj. 795 tys. zł tj. o 44 tys. zł więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 25 milj. 213 tys. zł do sumy 205 milj. 275 tys. zł, natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 814 tys. zł do sumy 119 milj. 951 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 16 milj. 935 tys. zł i wynosi 570 milj. 863 tys. zł. Pożyczki zastawne zmniejszyły się o 4 milj. 343 tys. zł do sumy 78 milj. 950 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 3 milj. 5 tys. zł i wynoszą 139 milj. 883 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 23 milj. 702 tys. zł (293 milj. 656 tys. zł). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42 milj. 644 tys. zł (1187 milj. 400 tys. zł).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38,34 proc. (8,34 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 52,20 proc. (12,20 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47,88 procent.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

Prasa faszystowska nadal atakuje.

Z Rzymu donosi K. A. P., że pomimo artykułu Arnolda Mussoliniego, brata dyktatora, utrzymanego w tonie pojednawczym w stosunku do Stolicy Apostolskiej i Akcji Katolickiej, nie zważa się wcale na konkretne wyjaśnienia podawane przez „Osservatore Romano". Na łamach prasy faszystowskiej ukazują się coraz to nowe zarzuty pod adresem Watykanu. Ostatnio podniosła prasa faszystowska alarm, występując przeciwko licznym jakoby dawnym „członkom partji ludowej „popolari" ukrywającym się na watykańskich posadach" albo zarzuca się ostatniej papieskiej encyklice, że rozbudza wśród wrogów faszyzmu namiętności. Zarzuty te nie wymagają wcale sprostowania, gdyż treść ich sama mówi za siebie.

Agencja Stefani podaje, że dyrektorjat partji faszystowskiej uchwalił trzy utrzymane w prowokującym tonie deklaracje w związku z ostatnią encykliką Ojca świętego.

Sokołow prezesem.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że na prezydenta wszechświatowej organizacji syjonistycznej został wybrany na kongresie w Bazylei p. Nahum Sokołow. Otrzymał on 118 głosów, 48 głosów padło przeciw niemu.

Gen. Valenius uniewinniony.

Sąd najwyższy w Finlandji wydał wyrok, uniewinniający gen. Valeniusa, który przez sąd niższej instancji był skazany za uprowadzenie i uwięzienie b. prezydenta Stahlberga. Kary pozbawienia wolności nałożone na innych współoskarżonych, zostały przez sąd zmniejszone.

Czy takie przepisy są konieczne?

„Express Poranny" pisze:

„Naszemu współpracownikowi udało się asystować przy niezwykłym „pogrzebie".

Do olbrzymiego dołu, jak do wspólnej mogiły, złożono futra i likiery, rondle i rodzynki, farby i konserwy. Przysypano to ziemią, oblano witryolejem, przydeptano obcasem....

Tysiące kilogramów, dziesiątki tysięcy złotych wrzucono spokojnie w błoto.

Co to jest? Gdzie my jesteśmy? W kraju dobrobytu i nadprodukcji, nadmiaru dóbr i przesytu, czy też w okresie powszechnej nędzy i głodu, bezrobocia i kryzysu?

Egzekucja ta odbywa się w najbogatszem i najszczęśliwszem mieście pod słońcem — w Warszawie, na komorze celnej przy dworcu Gdańskim.

Z rozporządzenia departamentu ceł min. skarbu co kilka miesięcy powtarzana jest tego rodzaju operacja. Niewykupione przez adresatów i niesprzedane na licytacji przedmioty, niszczone są doszczętnie z całą premedytacją i zimną krwią".

Niewątpliwie zdumienie ogarnie każdego z Czytelników. I słusznie.

Nędza, głód w kraju, a mnóstwo dóbr ekonomicznych, wartości tysięcy i setek tysięcy zł zakopuje się w ziemię. Niszczy się mienie społeczne, bo tak nakazują przepisy ministerstwa skarbu.

Toć rozliczne przytuliska bezdomnych, starców, sierot, etc. w każdem kulturalnem państwie byłyby tem obdarzane. W Polsce inaczej. Zubożałe społeczeństwo samo musi na wszystko łożyć.

Oszczędności ministra Zaleskiego.

W tym samym czasie, kiedy na urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych spadają — obok plag ogólnourzędniczych — także plagi specjalne w formie odwołań i przeniesień pod pretekstem oszczędności, p. minister Zaleski uprawia inne jeszcze operacje budżetowe.

Oto gabinet, zajmowany dotychczas przez długi szereg ministrów spraw zagranicznych, okazał się na obecne wymagania nie dość gustownie umeblowany, postanowiono tedy w okresie tak głośno reklamowanej oszczędności umeblować go według upodobań p. Becka kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na placówce konsularnej w Berlinie nie było dotąd samochodu, pomimo że czasy były znacznie „tłustsze“, ale właśnie w okresie „oszczędności“ p. minister Zaleski doszedł do wniosku, że placówka nie może obyć się bez samochodu, no i znowu „zaoszczędzono“ skarbowi fatygi rozmyślania nad tem, gdzie ulokować kilkanaście tysięcy i samochód kupiono.

Ale na tem nie koniec.

Nowy wiceminister Beck otrzymuje mieszkanie rządowe. P. Beck jest persona gratissima. P. Beck musi mieć umeblowanie i to nie byle jakie. P. minister Zaleski i tu zdobywa się na jeszcze jedno posunięcie budżetowe, które jak dotąd przekroczyło 150 tysięcy złotych.

Poprzestaniemy narazie na tych trzech pozycjach. Starczyłoby ich na opłacenie w ciągu roku około 75 urzędników etatowych ministerstwa w V. st. sł.

Tak wygląda sanacja finansów Ministerstwa Spraw Zagranicznych pod kierunkiem p. Zaleskiego a przy pomocy p. Becka.

Znowu odmowa.

Czytamy w „Robotniku“, że dr. Julja Sokólska, b. członek oddziału wykonawczego pierwszej brygady legjonów odmówiła przyjęcia krzyża niepodległości z mieczami, motywując odmowę tem, że „nie ma nic wspólnego ze sprawcami Brześcia i ich „ideologją“.



Wielka manifestacja pokojowa

odbyła się w ubiegłą niedzielę w Londynie. Podczas manifestacji jakaś kobieta rzuciła na Macdonalda bombę cuchnącą.

Napad zbirów sanacyjnych

na redaktora pisma narodowego.

Jak donosi z Przemyśla „Kurjer Lwowski“, dnia 13 bm. w godzinach wieczornych bojówkarze sanacyjni dokonali bandyckiego napadu na redaktora oddziału przemyskiego „Kurjera Lwowskiego“ p. Stefana Chomę. P. Choma, zażywając spaceru — przechodził jedną z głównych alej Zamku. Około godz. 20.45, gdy mijał kępę krzaków z poza nich wypadło niespodziewanie 3 osobników, z których jeden, po wypowiedzeniu słów: „Pan smaruje w Kurjerze i my też będziemy smarować“ — uderzył go pięścią w pierś, zamierzając się równocześnie jakimś trzymanym w ręku kijem.

Wobec niespodziewanego ataku p. Choma odskoczył wtył, unikając tem samem ciosu. W tym jednak momencie zabiegł mu drogę drugi napastnik„ lecz bezskutecznie, gdyż p. Choma silnem uderzeniem pięści powalił go na ziemię — poczem, uporawszy się przy pomocy laski z pierwszym napastnikiem — z trudem wydostał się na główną aleję, a stąd na ul. Szopena. W międzyczasie oddano do p. Ch. dwa strzały, które na szczęście chybiły.

Charakterystycznem jest, że trzeci z owej szajki przez cały czas stał na uboczu i przypatrywał się napadowi biernie.

Nadmienić należy, że p. Choma otrzymał przed napadem szereg pogróżek.

„Oszczędności“ sanacyjne.

Urzędnicy Banku Polskiego w Warszawie powiadomieni zostali, że pensje ich zostaną obcięte o dalsze 10 proc. Jednocześnie prezes Wróblewski otrzymuje rozszerzenie swego mieszkania z 8 pokoi, które posiadał jego poprzednik o dalsze 4 pokoje. W tym celu przeniesiono z tego mieszkania urzędnika do innego lokalu i poczyniono szereg związanych z tem dalszych zmian lokalnych.

Na przerobienie mieszkania obecnie już liczącego 12 pokoi, na jego urządzenie i umeblowanie, wydano znaczną sumę z funduszów Banku Polskiego.

Tak wyglądają „oszczędności“ w dobie rządów sanacji.

Za niedozwolone metody.

Wojewoda białostocki Kościałkowski pociągnął do odpowiedzialności trzech funkcjonarjuszów policji śledczej w Białymstoku za stosowanie niedozwolonych metod przy badaniu osób aresztowanych.

„Konferencje“ p. Becka.

Jak donosi prasa sanacyjna wiceminister spraw zagranicznych, płk. Beck, odbył w dniu 15 bm. konferencje z wyższymi urzędnikami M. S. Z. „w sprawach wewnętrzno - organizacyjnych“.

Jeszcze jeden.

„Robotnik“ pisze:

— „W związku z rezygnacją dotychczasowego prezesa Izby Rzemieślniczej w Łodzi, p. Szwankowskiego, któremu zarzucają poważne n a d u ż y c i a objął w Izbie urzędowanie, jako komisarz rządowy, radca Zarzycki“. —

(P. Szwankowski, wybitny działacz BB., ostatnio dekorowany krzyżem zasługi i „Polonia Restituta“, ma wytoczoną sprawę przez Resursę Rzemieślniczą, której był prezesem, o nadużycia f i n a n s o w e na b. poważne kwoty).

Hindenburg na polskiej ziemi.

W nocy na środę o godzinie 1 przejechał przez Chojnice Hindenburg. Pociąg wiozący Hindenburga miał na stacji 15-minutowy postój. Korzystając z tego postoju Hindenburg otworzywszy okno, zaczerpnął świeżego powietrza na polskiej ziemi.

Zagadkowe zniknięcie sekretarza.

W dniu 9 bm. oddalił się po służbie p. Antoni Waligórski, naczelny sekretarz starostwa powiatu chełmińskiego i dotychczas nie powrócił. — Poszukiwania wszczęte przez chełmiński posterunek policji państwowej nie dały do dziś żadnego rezultatu.

Polska zachodnia pod taranem sanacji

I.

Polskości Wielkopolski nie śmiał zakwestjonować żaden jeszcze nacjonalista niemiecki. Żaden radykalny nacjonalista niemiecki nie śmiał twierdzić, jakoby Poznańskie — Wielkopolska było terenem „odwiecznie germańskim“. Najcięższe i najczęstsze uderzenia kieruje polityka rewanżowa niemiecka przeciw Pomorzu, a potem przeciw Śląskowi. A dlaczego? Niemcy w swoim „Drang nach Osten“ doskonale rozumieją, że odcięcie Polski od morza równoznaczącem jest z śmiertelnym ciosem dla samodzielności i wolności Polski. Wszak Fryc niemiecki słusznie oświadczył, że ten, który zagarnie pod swoje panowanie ujście Wisły, większym jest panem Polski, niż król, rezydujący w Warszawie. Wszak ujście Wisły — Gdańsk i Pomorze, to płuca, gardło Polski. Jeżeli sparaliżujesz płuca, zaciśniesz gardło, śmierć jest niechybną. Najważniejszym więc i najpotrzebniejszym dla Polski bastjonem jest Pomorze. Odebrać Polsce Pomorze — znaczy zadać jej śmiertelny cios — Śląsk, drugi bastjon niezależności Polski, aczkolwiek dla Polski niezmiernie ważny, w odwetowej polityce prusko-niemieckiej drugie dopiero zajmuje miejsce. Śląsk bowiem z całym swym wielkim przemysłem, zostanie sparaliżowany, jeżeli Polska utraci wolny dostęp do morza — Pomorze. Gdyby udało się odebrać Polsce Pomorze, to Śląsk odrazu stanie się bastjonem osaczonym, dla Polski placówką, skazaną na zagładę, na zależność życiową od Prus i Niemiec. — A Wielkopolska kolebka narodu i państwowości polskiej, po utracie Śląska i Pomorza, stałaby się półwyspem polskim, skazanym na gwałtowne uderzenia fali germańskiej, któryby nie mógł długo oprzeć się zakusom germańskim. Zachodnia Polska, a w szczególności Wielkopolska, jest kolebką zjednoczonego narodu polskiego, jest źródłem państwowości polskiej, jest jakby sercem Polski, a Pomorze jej jednem płucem i gardłem, zaś Śląsk drugiem płucem. Bez całej Zachodniej Polski byłaby Polska wyspą, otoczoną wrogim elementem, któryby na nią stale uderzał, podmywał jej brzegi i odrywał cząstkę po cząstce. — Kresy wschodnie pewnieć że były groblą ochronną, przedmurzem chrześcijaństwa i zachodniej kultury, ale — nie o własnej sile twórczej i obronnej, bo żyły życiem Zachodniej Polski, czerpały swoje siły kolonizatorsko-kulturalne i cywilizacyjne z Zachodu. Nie zaprzeczamy że stare rody wschodniej Polski wiekopomne mają zasługi, ale swoją siłę kulturalną i moralną czerpały z zasobów Zachodniej Polski. Jeżeli wielka znów misja katolicko-polska nie wydała trwałych owoców, pochodzi to stąd, że mimo potężnych wpływów Zachodniej Polski w naczelnych rodach zbyt dużo pozostało pierwiastków i naleciałości wschodu, które hamowały rozwój czystej idei katolicko-narodowej, paraliżowały działanie katolicko-narodowej kultury zachodniej, a kazały ku niezmiernej szkodzie narodu i państwa polskiego stosować metody wschodnie, bizantyńsko-azjatyckie. O roli centralnej części Polski i Małopolski w dziejach rozwoju państwa polskiego rozwodzić się nie będziemy, bo za dalekoby to wiodło. Głębiej wpatrując się w dzieje, chętnie uznajemy ich dodatnie prace, ale nie możemy niestety przyznać, iżby mimo ochrony z zachodu i wschodu odegrały należycie rolę pośrednika, żeby umiały należycie koncentrować i uzgadniać wpływy Zachodu i Wschodu, wykorzystać je dla jednej idei katolicko-narodowej i państwowej, że raczej te wpływy tam się ścierały, ale nie neutralizowały się należycie, nie skuwały się w jedną myśl i jeden cel. Centralna wzgl. południowo-wschodnia (Małopolska) Polska przechylała się to, raz na zachód, to znów na wschód, nie umiała zaś należycie doceniać znaczenia ani zachodniej Polski ani wschodniej. Ten właśnie brak skrystalizowania polsko-narodowej myśli państwowej był w przeszłości przyczyną rozlicznych błędów politycznych i niepowetowanych strat.

Fala tych błędów politycznych rozhukała się na nowo od zarania zmartwychwstania i potęguje się, aż najgroźniejszą się staje od maja 1926. Sanacja tzw. „moralna“ — to wskrzeszenie życia i ideologji Wschodu. Sanacja — to odwrócenie się plecami do Zachodu, a zwrócenie oczu, myśli i pragnień ku Wschodowi. Twórca obozu sanacyjnego i jego wodzowie czołowi przeniknięci są do głębi ideą wschodnią, myślą, pragną i działają wedle pojęć wschodnich. Z kultury zachodniej przejęli zaledwie zewnętrzne jej objawy i owoce. Ducha zachodniej, rzymsko-chrześcijańskiej kultury ci ludzie nie rozumieją. Jej zasady i podstawowe pojęcia obcemi są duszom twórców sanacji. Dlatego to nie rozumieją ci ludzie nas obywateli zach. Polski, a my nie możemy zrozumieć ich. Przeciwieństwa między nami a nimi nie są tylko wytworem zewnętrznych przyczyn, lecz głębokie różnice poglądów i pojęć. Łatwo się o tem przekonać przy dokładnem zastanowieniu się nad słowami i czynami sanacji, jej twórców i wodzów.

Sanacyjne pojęcie „państwa“, jego celu i zadań jest czysto wschodnie, nawet pogańskie. Pojęcie prawa i sprawiedliwości u sanatorów jest również zupełnie wschodniem i pogańskiem, bo prawem uznają to, co sanacji i jej dążnościom jest korzystnem bez względu na ogół narodu. Pamiętne są słowa „kpię sobie z prawa i logiki“, znane są i pamiętne „wątpliwości konstytucyjne“ u tych, którzy konstytucję złamali i zdeptali, a chcieliby tworzyć nową konstytucję wedle pojęć wschodnich. Państwo w ich rozumieniu jest bożyszczem panem i celem, a obywatele są tylko niewolnikami państwa i jego narzędziami. Reprezentuje państwo sanacja z marszałkiem i rządem na czele. Ucieleśnieniem państwa jest rząd. A zatem rząd jest wszechwładnym panem, który rozkazuje wedle swego widzimisię, obywateli zaś prawem jedynem jest „słuchać, wypełniać rozkazy, płacić podatki“! Prawem jest to, co rząd każe, sprawiedliwem jest to, co rządowi się takiem wydaje. Wobec takich pojęć państwowych nie może być miejsca dla samorządu. Nie dziwimy się tedy, że projekty samorządowe reżimu sanacyjnego są karykaturą pojęć samorządowych, są kpinami z idei samorządowej. — I dziwna rzecz, że marksizm — socjalizm, celowo przeprowadzony aż do bolszewizmu, dziwnie zgodnym jest w pojęciach państwa i narodu z absolutyzmem wschodnim. Twórcy sanacji, wychowani w socjalizmie, doszli do skrajnych pojęć absolutyzmu wschodniego. Zdawać by to się mogło paradoksem, a jednak jest to u sanacji rzeczywistością. Dlaczego jednak ziemiaństwo, które bądź jak bądź, mniej lub więcej wychowane jest na kulturze zachodniej, przeszło pod sztandary sanacji? Bo w ziemiaństwie w wielkiej, może przeważającej części tkwią jeszcze pierwiastki autokratyczne i wspomnienia oligarchji szlacheckiej. Polska chrześcijańsko-demokratyczna tej części ziemiaństwa jest niesympatyczna, idea chrześcijańsko-demokratyczna jest jej duszy obcą i niezrozumiałą. Ta część szlachty — ziemian żywiła nadzieję, że absolutyzm sanacyjny postawi szlachtę — ziemian na czoło rządów absolutystycznych. Włożyła szyję w jarzmo sanacyjne, a dziś od sanacyjnych rządów zależna nie wie, jak się z jarzma tego wyzwolić? Zrujnowana szlachta — ziemianie przez „radosną twórczość sanacyjną“ żyje kredytami — i przez kredyty zamiera. Nie znalazła w sanacji tego, czego pragnęła, a odcięła się od lepszej części narodu, myślącej i czującej po zachodniemu. Odosobniona więc iść musi za rydwanem sanacyjnym, choć często lżona i kopana przez głównych jego kierowników.

Na tem tle zrozumiałemi stają się poglądy, metody i czyny sanacyjne w całej Polsce, a zwł. jej stosunek do zachodniej Polski, który omówimy szczegółowo w numerze następnym.

———

Komendanci „Strzelca“-hersztami band złodziejskich

Olbrzymia afera sanacyjna, która wymaga wszechstronnego wyświetlenia.

Od września ub. roku dokonywano systematycznych kradzieży kolejowych zwłaszcza z pociągów tranzytowych na szlaku Zbąszyń — Jamielnik. Władze kolejowe były bezradne i stanęły wobec zagadki, którą przez długie miesiące nie udało się żadnym sposobem rozwiązać. Z wagonów zaplombowanych i zabezpieczonych na silne kłódki ginęły w tajemniczy sposób olbrzymiej wartości towary, przedewszystkiem zaś jedwabie i drogocenne tkaniny. Gdy przystępowano do śledztwa, stwierdzono, że kłódki u wagonów są rozbite a plomby zerwane. To było wszystko, dalej śledztwo nie posunęło się ani o krok.

Daremne wysiłki.

Zmobilizowano cały sztab wywiadowców — wszystko jednak daremnie. Gdy zaś kradzieże wciąż się powtarzały, władze bezpieczeństwa, mimo wielkich trudów i kosztów z tem połączonych, dodawały do pociągów na krytycznym szlaku specjalną ochronę złożoną z kilkudziesięciu najdzielniejszych wywiadowców, którzy ukryci w budkach hamulczych, bądź też przebrani za konduktorów każdej nocy konwojowali pociągi strzegąc ich jak oka w głowie. W przedsięwzięciach tych wzięli udział nawet wyżsi urzędnicy policyjni, którzy przebrani nieraz za t. zw. latarników patrolowali wzdłuż torów kolejowych w nadziei, że przecież raz wpadną im w ręce zuchwali złodzieje.

I rzecz dziwna: gdy wszyscy oczekiwali wprost z utęsknieniem rabusiów i gdy zdawało się, że nareszcie długotrwałe wysiłki uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, złodzieje na złość doprowadzonym do rozpaczy wywiadowcom nie zjawiali się. Poczuli poprostu pismo nosem i nie chcieli wejść w nastawione starannie sidła. Z chwilą jednak, gdy czujność organów policyjnych osłabła, kradzieże rabunkowe ponawiały się.

Miljonowe straty Skarbu Państwa.

Doszło do tego, że stan taki zaciężył poważnie na Skarbie Państwa, który odpowiadał za straty, jakie kolej niemiecka ponosiła w pociągach tranzytowych na terytorjum polskiem. W marcu np. b. roku Skarb Państwa zapłacił kolejom niemieckim 6 (sześć) miljonów złotych odszkodowania. Z Warszawy napływały surowe upomnienia i niejeden urzędnik policyjny widział w perspektywie dymisję, przedwczesną emeryturę lub... kresy wschodnie.

Sprawą kradzieży kolejowych zajął się z całą energją m. in. także wydział śledczy w Toruniu. Po długich obserwacjach stwierdzono rzecz znamienną: mianowicie rozbijania wagonów dokonywano w miejscach, gdzie tor kolejowy wykazywał zwyżkowanie i gdzie wskutek tego pociągi musiały zwolnić biegu. Wynikało z tego, że rabusie w miejscach tych podczas zwolnionego biegu wskakiwali na wagony, rozbijali kłódki i zaczynali wyrzucać z wagonów towary, które następnie inni członkowie bandy zbierali i uwozili.

Kradzieże nie ustają.

Szczęśliwym zbiegiem wypadków, do których przyczynił się także w znacznej mierze wydział śledczy w Toruniu, udało się w kwietniu br. zlikwidować jedną szajkę pod Zbąszyniem. Zdawało się, że plaga kradzieży skończy się. Tymczasem wbrew oczekiwaniom kradzieże na linji Toruń—Jabłonowo nie ustawały. Towary ginęły jak przedtem tak i potem. Zlikwidowano też dalszą bandę złodziei kolejowych w Kowalewie, lecz i to nie pomogło. Kradzieże trwały w dalszym ciągu. Policja była bezradna. Wznowione konwojowanie pociągów nie dało żadnego wyniku.

Nareszcie...

Aż oto nadeszła noc z 24 na 25 czerwca br. Kilku urzędników policji kryminalnej patrolowało wzdłuż toru pod Papowem Toruńskiem. Nadeszła godzina 3 rano. Zdawało się, że i tę noc, jak tyle innych, spędzono daremnie na czatach. Urzędnicy zamierzali zejść z posterunków, gdy oto wtem jeden z nich zauważył w pszenicy na torze kolejowym ślady, wskazujące, że szedł tam wpoprzek pola człowiek. Zaciekawiony tem odkryciem, poszedł śladem zdeptanej pszenicy i otóż z jakie 100 metrów od toru odkrył wał z bulwą. Poszedł dalej i odkrył drugi wał, a następnie kilka wałów najprzedniejszego sukna, skór itp. rzeczy, których wartość obliczono na 70 000 zł. Nie wystarczyło jednak odkrycie towaru ukrytego niewątpliwie przez złodziei, lecz wał. rzeczą było wykrycie sprawców kradzieży. Urzędnicy położyli się na czatach, spodziewając się, że złodzieje przyjdą po swój towar. Czekali do godziny 7 z karabinem w ręku, lecz daremnie. Widząc bezowocność czekania, kilku z nich odjechało pociągiem do Torunia, pozostał tylko jeden czy też dwóch.

W potrzasku.

Okolica zaczęła się budzić, ludzie zdążali do pracy, na drodze polnej od strony wsi Koniczynka do Papowa pojawiło się dwóch rowerzystów .Zdawało się, że są to robotnicy. W pewnej chwili stanęli i zeszli do stosunkowo głębokiego rowu przydrożnego. Jeden pozostał na miejscu, a drugi świeżo wykopanym rowem od drenowania posuwał się w głąb pola do miejsca, gdzie ukryte były towary. Nagle wyrasta przed nim wywiadowca z karabinem gotowym do strzału.

Ręce do góry! pada okrzyk. Bandyta jakby piorunem rażony stanął w miejscu, lecz w chwilę potem błyskawicznym ruchem sięga do kieszeni. Nie zdążył wyciągnąć browninga: cios kolbą w szczękę zwalił go znóg. Drugi wywiadowca zajął się pozostałym przy drodze bandytą.

Komendant „Strzelca“.

I co się okazało? Otóż osobnikiem, który zdążał po ukryty w polu towar, okazał się komendant „Strzelca“ w Grębocinie powiatu toruńskiego, Alfons Skonieczny. Podczas rewizji w jego domu znaleziono moc najprzeróżniejszych towarów pochodzących z kradzieży kolejowych.

Karabiny wojskowe.

Znaleziono również w jego mieszkaniu kilkanaście karabinów wojskowych, które przydzielono „Strzelcowi“ grębocińskiemu do ćwiczeń. Znaleziono również amunicję. Alfons Skonieczny był drogomistrzem i jako gorliwy sanator oraz komendant „Strzelca“ otrzymał intratną robotę od samorządu powiatowego. Cieszył się też wielkiem zaufaniem władz strzeleckich w Warszawie, którym zdawał szczegółowe raporty „o sytuacji politycznej i gospodarczej“.

Drugi osobnik okazał się bratem pierwszego. Jest to Edward Skonieczny, komendant „Strzelca“ w Książkach powiatu wąbrzeskiego.

Trzeci brat, członek szajki złodziejskiej i paser, Mieczysław Skonieczny, był zastępcą komendanta „Strzelca“ w Grębocinie.

Paserami byli dalej: Jan Skonieczny — ojciec, Ewa Skonieczna — matka, szwagier Skonieecznych Leon Szelągowski, dalej niejaki Józef Jasiński, zam. w Bugu, pow. grudziądzkiego.

Głównymi paserami, którym banda złodziei kolejowych oddawała towar do dalszej sprzedaży byli Hersz Smużyk w Lubiczu Lipnowskim, Icek Krajnek w Lubiczu Lipn., Hajna Smużyk w Lubiczu Lipn., Krobia z pow. lipnowskiego — wszyscy Żydzi oraz wielu innych. Razem aresztowano dotychczas 13 osób. Afera, o której już pokrótce pisaliśmy, zatacza coraz szersze kręgi.

Kupili sobie gospodarstwo.

Ojciec Skoniecznych w ostatnich dniach przed zlikwidowaniem szajki kupił w Kaszczorku pod Toruniem gospodarstwo 82-morgowe — oczywiście za pieniądze uzyskane ze sprzedaży zrabowanych towarów.

Jakie straty wyrządziła ta strzelecko - sanacyjna banda rabusiów Skarbowi Państwa i kolejom państwowym, dotychczas nie stwierdzono. Straty te są w każdym razie olbrzymie.

Oto prawdziwa panama sanacyjno - strzelecka, którą szerzej omówić będziemy mieli niewątpliwie okazję podczas rozprawy sądowej.

Francuz o Polsce sanacyjnej!

Uczony francuski stwierdza, że stosunki panujące dziś w Polsce, odstraszają od niej wszystkich dotychczasowych przyjaciół.

Prof. Barthelemy jako współpracownik wydawnictwa Bibljoteki Konstytucyjnej i Parlamentarnej w Paryżu omawiając dyktatury współczesne nazwał dzisiejszy regime w Polsce „piłsudskim“. Autor bowiem po dokładnej analizie stosunków panujących w dzisiejszej Polsce, doszedł do przekonania, że dyktatura w Polsce jest czemś zupełnie oryginalnem. W książce prof. Barthelemy zacytowane są głośne artykuły i wywiady Piłsudskiego, jak i również omówione są wszelkie sławetne pociągnięcia... „sanacji“, jak przekroczenia budżetowe, wybory.., Brześć itd.

Autor dochodzi wkońcu do takiej konkluzji:

— „Poćóż formułować komentarze, które z prostego wykładu faktów same wynikają i nieodpornie się narzucają. Tego rodzaju obyczaje są radykalnie sprzeczne z funkcjonowaniem demokracji parlamentarnej. To nawet nie do obyczajów faszyzmu trzeba je przyrównać, ale do obyczajów sąsiedniej czerezwyczajki bolszewickiej. Bez wątpienia, nie mogą się one przyczynić do zespolenia jedności moralnej narodu polskiego. I dlatego przyjmują one smutkiem wszystkich, którzy i z tradycji uczuciowej i z rozsądku są przyjaciółmi Polski“. — (str. 127).

Pomijając już niezaszczytną charakterystykę i porównanie... naszych obyczajów, podkreślić warto stwierdzenie autora, że przyjaciół tracimy. Ten głos człowieka nauki, przyjaciela Polski winien dojść do uszu „sanacji“, która jeszcze ma odwagę się szczycić „poważaniem“ zagranicy.

„Sanacja“ jak widać straciła zaufanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą i to nawet tych, którzy z rozsądku naszymi przyjaciółmi byli.



Mimo kryzysu gospodarczego

Niemcy nie ustają w ulepszeniach technicznych; obecnie zamierzają uruchomić towarowe pociągi pośpieszne złożone ze specjalnych wagonów, jakie widzimy na ilustracji. Będą one kursować z szybkością 65 km. na godzinę.

Ilość dziatwy polskiej w szkołach

wzrosła na Śląsku czeskim.

Według ostatecznych danych, dotyczących wyników wpisów szkolnych w Czechosłowacji, liczba dzieci, wpisanych do polskich szkół ludowych i wydziałowych uległa w br. znacznemu wzrostowi. Ogółem zapisano dzieci do szkół polskich w powiecie czesko-cieszyńskim 6937, frysztackim — 4830, frydeckim — 177, morawsko-ostrawskim — 269, razem zatem 12 213 dzieci. Z tej liczby przypada na szkoły ludowe 10 530, na szkoły wydziałowe 1683 dzieci. Przyrost objął zarówno szkoły ludowe, jak i wydziałowe, przyczem w tych ostatnich jest on nieco większy. Jako pocieszający objaw pod kreślić należy fakt, że liczba dziatwy polskiej wzrosła nie tylko w szkołach wiejskich, lecz również w okręgach przemysłowych. Tak np. w rolniczym powiecie czesko-cieszyńskim przybyło w szkołach polskich 302 dzieci, w przemysłowym powiecie frysztackim 145.

W niektórych gminach przyrost dziatwy w szkołach polskich jest imponujący. Tak np. w stosunku do poprzedniego roku szkolnego przybyło w szkołach wydziałowych w Karwinie — 39 dzieci, w Suchej Górnej — 20, we Frysztacie — 19, w Trzyńcu — 143 (szkoła nowo założona), w Jabłonkowie — 33, w Bystrzycy — 23, w Cieszynie Czeskim — 17, w Łazach 21 dzieci; w szkołach ludowych: w Bystrzycy — 44, w Nydku — 26, w Piasku — 15, w Milikowie — 14, w Gutach — 15, w Cierlicku Górnym — 15, w Rychwałdzie — 15, w Lutyni Niemieckiej — 12, w Ligotce Kameralnej — 11, w Nieborach — 11, w Sibicy — 11. Wszystkie prywatne szkoły Macierzy przekroczyły dawno liczbę dzieci, przewidzianą ustawowo dla założenia szkół publicznych. Sukcesy polskie przy tegorocznych wpisach szkolnych posiadają tem większe znaczenie, że i w tym roku nie obeszło się bez wypadków wytężonej agitacji za szkołą obcą.

Przykre zajście.

Przed paru dniami w prasie berlińskiej ukazała się notatka o brzmieniu następującem:

TUMULT W POLSKIM KONSULACIE.
(Zbyt długie oczekiwanie).

— „W polskim konsulacie generalnym przy Kurfuerststrasse w zachodniej dzielnicy Berlina przyszło we środę ubiegłą do gwałtownych scen. Liczni interesanci, przeważnie Niemcy, którzy całemi godzinami czekać musieli na otrzymanie wizy, wpadli w podniecenie i zaczęli dawać ujście swemu rozdrażnieniu, nie szczędząc gwałtownych wymyślań.

Czując, że ich bezpieczeństwo jest zagrożone, urzędnicy konsulatu zaalarmowali oddział policji przeznaczony do obrony od napadów (Ueberfallkommando). Policja usunęła publiczność z biur i zarządziła zatrzymanie niektórych z obecnych“. —

Podobne zajścia na placówce berlińskiej nigdy dotąd nie miały miejsca. Przeciwnie: prasa berlińska niejednokrotnie podnosiła sprawność urzędowania naszej placówki berlińskiej, stawiając ją za wzór dla innych konsulatów.

Wypadek jest tem bardziej zastanawiający, że ruch wizowy w roku bieżącym nie tylko nie rozrósł się, lecz w czerwcu spadł o 50 proc., — utrzymały się tylko na poziomie zeszłorocznym wizy tranzytowe.

Tłumaczenia szukać należy w zmianie w kierownictwie placówki berlińskiej. Do 1 czerwca 1930 roku kierował nią konsul generalny Zieliński. Jako „endek“ został usunięty pomimo, że niemal cała prasa, izby handlowe oraz inne organizacje gospodarcze niejednokrotnie podnosiły znakomitą sprawność placówki berlińskiej.

Na jesieni roku ubiegłego mianowano do Berlina inną osobę („prawomyślną“). Skutki nie kazały na siebie długo czekać.

Zamiast uznania i powagi, jakie otaczały placówkę berlińską, staje się ona terenem przykrych zajść, które obniżają powagę polskiego urzędu.

Komunikacja powietrzna Warszawa – Tallin.

Już na wiosnę roku bieżącego ze strony polskiej poruszona została sprawa zaprowadzenia komunikacji powietrznej pomiędzy Warszawą a Tallinem. Rozpoczęte rokowania uległy chwilowej przerwie, obecnie zaś Polska wystąpiła z nowemi propozycjami, przyczem istnieją wszystkie dane, że kwestja ta zostanie załatwiona definitywnie jeszcze w tym roku. Jak nas informują, komunikacja na wzmiankowanej linji będzie utrzymywana przy pomocy wyłącznie polskich samolotów, gdyż w Estonji lotnictwo prywatne nie istnieje. — Linja powietrzna Tallin — Warszawa posiada duże znaczenie jeszcze z tego względu, że dzięki niej będzie można utrzymywać bezpośrednią komunikację powietrzną pomiędzy Warszawą a Helsingforsem.

Komu i ile pożyczyła Ameryka?

Wydział Ekonomiczny Ligi Narodów ogłosił dane, dotyczące międzynarodowych bilansów zasadniczych. Z przytoczonych tam cyfr wynika, że Stany Zjednoczone A. P. udzieliły Europie od 1 stycznia 1930 r. pożyczek długoterminowych w kwocie 4 i pół miljardów dol. i kredytów krótkoterminowych na sumę przeszło 700 miljonów dol. Najwięcej kapitału amerykańskiego poszło do Niemiec.

Grobowiec kardynała Merry del Val.

W Bazylice Watykańskiej w Rzymie odbyło się poświęcenie umieszczonego w krypcie bazyliki grobowca kardynała Merry De Val i płaskorzeźby pamiątkowej z wizerunkiem zgasłego kardynała i odpowiednim napisem wmurowanej w ścianę łączącej bazylikę z zakrystją. Uroczystości asystowali kardynałowie Pacelli, Gasparri, Sparetti, Rossi, Laurenti, ambasadorowie i przedstawiciele mocarstw akredytowanych w Watykanie, gubernator miasta Watykańskiego, Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego, liczni biskupi, oraz kolegja hiszpańskie i angielskie.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Szymona.
Niedziela: Winc. a P.
Poniedziałek: Czesława.

⊙ **Dyżur lekarski.** W przyszłą niedzielę, dnia 19. VII., udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Janiszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Zebranie dla zaradzenia klęsce bezrobocia,** zwołane przez komitet miejscowy, odbyło się w środę o godzinie 18-tej w hotelu „Pod białym orłem". Zebraniu przewodniczył p. starosta Suchecki. Obecni byli p. burmistrz Schwarz oraz niektórzy miejscowi pp. kupcy, przemysłowcy i pracodawcy. Długotrwała dyskusja nad sprawą załagodzenia doli dotkniętych klęską bezrobocia, w której zabierali głos liczni obecni, obfitowała w ciekawe momenty i dała w wyniku kilka projektów prób dla zmniejszenia niedoli bezrobotnych, ale zagadnienia nie wyczerpała. Skuteczne przeprowadzenie powziętych postanowień zależne jest od energji i pracy specjalnego, na zebraniu wybranego komitetu, w którego skład wchodzą pp. Grajewski, Chwiałkowski, Kisielewski, Szczuka i Baranowski. Zadaniem komitetu jest gromadzenie funduszów z których samorząd miejski mógłby asygnować zapomogi dla bezrobotnych, oraz staranie się o zatrudnianie ich, chociażby częściowo tylko pracą. Efekt wysiłków komitetu zawisły znów jest od zrozumienia akcji i ofiarności obywatelstwa, do którego apelujemy o poparcie w miarę możności tych zamierzeń.

⊙ **Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 2 w lokalu p. St. Klimka. O liczny udział uprasza Zarząd.

⊙ **Na zlot „Sokoła" w Lubawie** wyjeżdżają członkowie tutejszego gniazda Tow. Gimn. „Sokół" w przyszłą niedzielę rano autobusem.

⊙ **Do orkiestry sokolej** przyjmuje kapelmistrz druh Wróblewski zgłoszenia chłopców powyżej lat 16 codziennie w „Sokolni" w czasie ćwiczeń od godziny 20-tej.

⊙ **Sprawozdanie** z miesięcznego zebrania „Sokoła" zamieścimy w następnym numerze.

⊙ **Zebranie mies. Stow. Lokatorów** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 13,30 w sali hotelu Dwór Wąbrzeski. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna.

⊙ **Cech piekarski.** W poniedziałek dn. 20 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się w salce hotelu „Pod białym orłem" kwartalne walne zebranie cechu piekarskiego na powiat wąbrzeski. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

⊙ **Występ J. Osterwy.** W sobotę dnia 18 bm. wystąpi w sali hotelu Dwór Wąbrzeski" sławny zespół „Reduty" wileńskiej z wielkim artystą Juljuszem Osterwą na czele w prześlicznej komedji Caillaveta i de Flersa pt. „Ładna historja". Zarówno kreacja genjalnego Osterwy, jak też rewelacyjna reżyserja i koncertowa gra całego zespołu będą prawdziwą ucztą duchową. Toteż nie można wątpić, że sala „Dworu Wąbrzeskiego" na przedstawieniu tem zapełni się publicznością po brzegi.

⊙ **Podziękowanie.** Na opiekę dla bezrobotnych miasta Wąbrzeźna ofiarowali w dniu wczorajszym na ręce pp. Jezierskiego, Chwiałkowskiego i Sigurskiego dobrowolne składki następ. ofiarodawcy:

1. P. mec. Balcerski 50 zł, 2. p. dr. Ostrowski 5 zł, 3. p. M. Jezierski 20 zł, 4. p. St. Chwiałkowski 20 zł, 5. p. Trałka 5 zł, 6. p. Hoffmann 7 zł, 7. p. Leon Szóstakowski 10 zł, 8. p. Szóstakowski, mistrz piekarski 5 zł, 9. p. Jarzembowski 5 zł, 10. p. Z. Sigurski 7 zł, 11. p. Stefan Klimek 10 zł, 12. p. Fr. Balcerski 20 zł, 13. p. A. Jonas 5 zł, 14. p. Nast 5 zł, 15. p. Stienss 5 zł, 16. p. Cygler 5 zł, 17. p. Fr. Kopczyński 5 zł, 18. p. Nowak 1 zł, 19. p. Gelade5 zł, 20. p. Zamorski 3 zł, 21. p. Wojtecki 2 zł, 22. p. Szymański Fr. 10 zł, 23. ks. prob. Zakryś 10 zł, 24. p. K. Ziętak 10 zł, 25. p. B. Lewandowski 10 zł, 26. p. Ledwochowski 4 zł; razem 244 zł.

⊙ **Przy zakupach** prosimy popierać firmy, ogłaszające się w naszej gazecie. Szczególnie prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenia w dzisiejszym numerze.

⊙ **Kino „Słońce" wyświetla dziś** po raz ostatni wspaniałą komedję z Harold Lloydem p. t. „Rozkosze niebezpieczeństwa".

Od soboty wielki film produkcji polskiej p. t. **„Niebezpieczny raj"** (Zwycięstwo).

Scenarjusz osnuty na tle frapującej powieści J. Conrada - Korzeniowskiego, odznacza się akcją ciekawą i barwną, przykuwającą uwagę widza.

Tłem tego mocnego dramatu ludzkich namiętności i serc są egzotyczne wyspy Południowe (po raz pierwszy w polskim filmie!) olśniewające swem wspaniałem pięknem przyrody.

Główną rolę gra Bogusław Samborski, a obok niego zaś występują: Marja Malicka, Adam Brodizsz, R. Boelke. Halicz, L. Recheński i inni.

„Niebezpieczny raj" ukaże się na ekranie kinoteatru „Słońce".

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski".** Dziś premjera wielkiego filmu na tle życia i przygód głośnych band Nowego Jorku p. t. „Zbłąkana młodość. W rolach główn. June Collyer, Tom Terry, Anders Rudolf, artyści wytwórni Fox-Film Corporation.

Przygrywa nowozaangażowana doborowa orkiestra.

WIADOMOŚCI Z POWIATU.

MAŁE RADOWISKA.

Spłonął dom. W środę dn. 15 bm. w godzinach południowych wybuchł pożar w zabudowaniu wdowy Podaleckiej. Płomienie strawiły dom mieszkalny całkowicie. Przyczyna pożaru nie została dotąd stwierdzoną. Budynek ubezpieczony był w Tow. Ubezpieczeń „Snop".

Nad ugaszeniem rozszalałego żywiołu pracowały miejscowa sikawka gminna oraz oddziały straży ogniowej z Wielkich Radowisk i Czystochlebia.

OSTROWITE.

Zapytanie pod adresem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. W wiosce naszej krążą niepokojące pogłoski o pewnej dziwnej aferze, jaka miała mieć miejsce w tut. kasie pocztowej. Ludność jest wieściami temi głęboko poruszona i dlatego zwracam się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy z prośbą o jej autorytatywne wyjaśnienie.

W roku 1928 powierzono miejscową agenturę pocztową pannie Zofji Zendlewskiej z Ostrowitego, która ostatnio w miesiącu maju br. wyszła zamąż za p. Juljana Zagórskiego. W dniu 13 czerwca przyjechał do Ostrowitego inspektor Dyr. Poczt z Bydgoszczy dla przeprowadzenia rewizji, przyczem stwierdził podobno w kasie niedokładności i brak gotówki na sumę 2600 złotych z przekazów pocztowych. Pan rewident był tak uprzejmy i pobłażliwy, że polecił p. Z. brakujące kwoty zwrócić. W tej sytuacji p. Z. pożyczyła pieniędzy od kilku obywateli, dzięki czemu pokryła niedobór.

Do Dyrekcji Poczt w Bydgoszczy zwracam się więc z zapytaniem, czy pogłoski te polegają na prawdzie, a jeżeli są zgodne ze stanem faktycznym, to dlaczego sprawę tę zatuszowano? Czy wpłynęła na to może okoliczność, że p. Z. jest znaną sanatorką i gorliwie wyznaje zasady Be-Be?

Ludność snuje na ten temat rozmaite domysły, gdyż wydaje się dziwnem, aby stempel i marka „Be-Be" miały komuś zapewniać bezkarność. Dlatego z niecierpliwością oczekiwać będziemy rychłego wyjaśnienia tej sprawy.

Czytelnik „Gaz. Wąbrz." Jan.

WIELKIE RADOWISKA.

Co to za stwór o łbie bez tułowia? Podobno w wiosce naszej utworzono jakiś zarząd, w którego skład wchodzą pp. Szczepanowski, Krajewski i Ponakowski. Ma to być, jak mówią, zarząd „Strzelca", do którego nie należy żaden członek. Jest to więc jakiś potworek bez tułowia, ale łeb ma, chociaż pusty. Podobne dziwolągi ludzie czasami w cyrkach oglądają jako sensacyjne numery za drogą opłatą. Widocznie z łaski sanator. i w W. Radowiskach mamy mieć taki „cyrkus" strzelecki, i to bez pieniędzy.

SREBRNIKI.

Stow. Młodz. Żeńskiej. Dnia 12-go bm. odbyło się zebranie Stow. Młodzieży Żeńskiej. Obecnością swoją zaszczycili Stowarzyszenie ks. senator Bolt, jako patron oraz 2 członkinie z patronatu.

Ks. sen. Bolt dziękował druhnom za liczny udział w pogrzebie śp. druhny M. Weiwerówny, której pamięć uczczono przez powstanie i 5-ciominutowe milczenie.

Następnie ks. sen. Bolt przemówił w gorących słowach o radości życia w młodości i wywodził, że druhny w okresie młodości mają prawo radować się, bawić i być szczęśliwemi, ale trzeba wszystko czynić z myślą o Bogu.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego obrad oraz omawiano sprawę wycieczek.

Zebranie zakończono pieśnią do Matki Boskiej.

Wstrząsająca scena na sali sądowej.

Do czego doprowadza szkoła bez Boga. — Ciosy miecza ślepej sprawiedliwości nie zaradzą złemu.

„Polak we Francji" z dn. 12. bm. podaje przebieg procesu, jaki miał miejsce niedawno w jednym z sądów Paryża.

Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni zbrodniarz, nazwiskiem Emil Sandot, o wyrazie twarzy wstrętnym, odpychającym. Z całym cynizmem wyznał, że zamordował kobietę, aby zrabować jej 2 franki. Ogromne wrażenie wywarła w społeczeństwie francuskiem mowa obrońcy zbrodniarza, adwokata Appert'a:

„Moi panowie! Moje zadanie jest bardzo łatwe. Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Obrona jest niemożliwa. Mimo to mam wiele do powiedzenia. Kto tu właściwie jest zbrodniarzem? — Winowajcami jesteście wy, panowie, co przedstawiacie społeczeństwo — winowajcą jest właśnie to obecne społeczeństwo, co w swojej rozwiązłości i bezprawiu nie umie przeszkodzić występkom, lecz owszem ośmiela do nich i popycha. Oto w tej sali widzę wizerunek Ukrzyżowanego. Dlaczego niema go w sali, gdzie dzieci naukę pobierają? Dlaczego wizerunek ten po raz pierwszy wpada mu tu w oczy? W domu go nie widział, nigdy w szkole! Kto mu kiedy powiedział, że jest Bóg, że jest zapłata i kara wieczna? Kto go pouczył o nieśmiertelności duszy, o miłości Boga i bliźniego? Kto mu wskazał na tablicę przykazań Bożych, gdzie stoi: Nie zabijaj! — Wydany na łup namiętności rósł jak dzikie zwierzę w pustyni wśród tak zwanej kultury, co miała obowiązek nauczyć go żyć dobrze. Ta kultura wyrzeka się go teraz, jak zapowietrzonego i zabić każe. — Na was, moi panowie, skargę wnoszę, co się przechwalacie ze swojej oświaty i postępu, a jesteście barbarzyńcami, — na was, co się za sędziów obyczajów podajecie, a wśród ludu szerzycie niewiarę i niemoralność. — I dziwić się, że wasz posiew takie ohydne rodzi plony! Ja, jako obrońca zdemoralizowanej przez was ludności, mam prawo i obowiązek wezwać was przed trybunał sprawiedliwości i wykazać, kto właściwie zawinił".

Anglicy o zatargu faszyzmu z Watykanem.

Opinja angielska po stronie Kościoła i Papieża.

W Anglji, gdzie, jak wiadomo, od kilku lat katolicyzm czyni wielkie postępy i cieszy się sympatją zarówno ze strony konserwatystów jak i labourzystów, zatarg rządu faszystowskiego z Watykanem śledzony jest z wielkiem zainteresowaniem. Prasa angielska bardzo szeroko komentuje wypadki i snuje wnioski na temat ich rozwiązania.

Wielki i wpływowy tygodnik „The Economist" uważa, że konflikt ma znaczenie nie tylko lokalne włoskie, lecz dotyczy całego świata, idzie bowiem o rozwiązanie jednego z największych problemów społecznych naszej epoki. Z walki tej Papież wyjdzie zwycięsko, gdyż posiada On za sobą nie tylko opinję świata katolickiego, ale także tych wszystkich wyznawców innych religij i bezwyznaniowców nawet, którzy staną za Nim w Jego krucjacie przeciw „pogańskiemu dziełu państwa". „Times" w sobotnim numerze pisze: „Mussolini zniszczył jeden z mostów łączących Watykan z Kwirynałem. Cierpliwości trzeba i wielu wysiłków, aby go odbudować. Jeśli zaś nie będzie on szybko odbudowany, mogą ulec zniszczeniu i inne ważne mosty". I dalej: „Słowa Papieża, określające Jego stanowisko w sprawie wychowania nie mają innej definicji, aniżeli ta, jaką by mógł dać każdy z Jego poprzedników". (KAP).

Redukcja mężatek w urzędach.

Sanacyjne zw. kobiece zwróciły się do prezesa Rady Ministrów płk. Prystora z memorjałem, domagającym się rewizji ostatnich zarządzeń, dotyczących redukcyj zamężnych urzędniczek. Jednakowoż akcja ta pozostała bez skutku, albowiem premjer Prystor oświadczył w odpowiedzi, że daleko idące oszczędności zmuszają rząd do przeprowadzenia redukcyj personalnych.

Policja rozwiązuje zebranie T. S. L.

Jak donosi „Kurjer Lwowski" w niedzielę Koło TSL. w Sygniówce urządziło zebranie informacyjne, mające na celu ożywienie pracy oświatowej w rejonie działalności Koła.

Zebranie, na którem zjawili się b. liczni członkowie koła, zagaił prezes Pichler. Zaledwie jednak wymówił kilka słów, na salę wkroczył pluton policjantów i ajentów cywilnych pod dowództwem komisarza Łukowskiego, kierownika VI Komisarjatu P. komisarz zwrócił się do obecnych z żądaniem okazania legitymacyj, a gdy mu je okazano oświadczył, że mimo to zebranie rozwiązuje, „taki ma rozkaz". Zebranie przerwano.

Zarząd TSL. w Sygniówce w związku z tem niezwykłem zarządzeniem odniósł sie do wyższych. kompetentnych czynników.

KĄCIK RADJOWY

Piątek 17 lipca.

Poznań. 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofonowy. 14.15—14.30 Komunikat gospod. roln. 17.20—18.00 „Basia" — słuchowisko dla dzieci.

Warszawa-Raszyn. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.10—13.10 Muzyka gramofon. 13.10—13.20 Kom. Meteorol. 14.50—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25—15.45 Odczyt ze Lwowa. 15.45—16.00 Komunikat Gł. Zw. Str. Poż. 16.00—16.10 Kącik krótkofalowy. 16.10—16.30 Muzyka gramofon. 16.30—16.45 „Kącik artystyczny L. S. G." 16.45—16.50 Kom. Centr. Biura Hydrograf. 16.50—17.10 Lekcja jęz. franc. 17.15—17.35 Muzyka gramofon. 17.35—18.00 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert muzyki lekkiej. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Muzyka gramofon. 19.40—19.55 Giełda rolnicza. 19.55—20.00 Kom. Meteorol. 20.00—20.10 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10—20.15 Komunikat sportowy. 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej poświęcony twórczości p. Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). I. 1. Uwertura fantazja „Romeo i Julja". 2. Koncert skrzypcowy: II. 3. Symfonja 5-ta. 22.00—22.15 P. Wanda Grabińska feljeton p. t. „W klubie paryżanek". 22.15—22.20 Dodatek do Prasow. Dzien. 22.20—22.25 Komun. Meteor. 22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 12.10—13.10 Koncert gramofon. 15.45—16.00 Audycja dla dzieci. 16.00—16.50 Koncert gramofon. 17.10—17.35 Koncert gramofon. 18.00—19.00 Koncert Orkiestry Polic. 19.15—19.30 Rozmaitości.

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka lekka i taneczna. 17.10—17.35 Koncert życzeń. 17.35—18.00 Odczyt z Krakowa. 18.00—19.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.15—19.30 „Wycieczki piesze z Wilna".

Lwów. 12.10 Muzyka gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 15.25 „Polska praca oświatowa na terenie Prus Wschodnich". 17.10 Audycja dla chorych. 18.40 Recital fortepianowy p. Heleny Potockiej. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Przegląd gospodarczy. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna.

Kopenhaga. 21.50 Muzyka operowa.

Stuttgart. 20.30 Koncert ork. Filharmonji.

Bukareszt. 20.00 „Ernani" op. Verdiego (płyty).

Stockholm. 20.00 Koncert solistów.

Rzym. 21.00 Hrabia Luxemburg, opt. w 3 akt. Lehara.

Sobota 18 lipca.

Poznań. 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 14.15—14.30 Komunikaty gospod. roln. 18.30—19.30 Koncert orkiestry Radja Poznańskiego.

Warszawa-Raszyn. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.10—13.10 Muzyka gramofon. 13.10—13.20 Kom. Meteorol. 14.50—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25—15.45 „Ze stosunków kulturalnych polsko-czeskich". 15.45—16.00 Komunikat sportowy. 16.00—16.30 Program dla dzieci ze Lwowa. 16.30—16.50 Krótki koncert dla młodzieży. 16.50—17.10 „Świetność Polski w opisie Laboureur'a. 17.15—17.35 Muzyka gramofon. 17.35—18.00 Odczyt. 18.00 Kącik dla młodych talentów muzycznych. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Muzyka gramofon. 19.40—19.55 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.55—20.00 Kom Meteorol. 20.00—20.10 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10—20.15 Komunikat sportowy. 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.15 „Na widnokręgu". 22.15—22.20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20—22.25 Komun.: Meteor. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Marji Barówny.

Katowice. 12.10—13.10 Koncert gramofon. 15.10—15.25 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. 15.45—16.00 Intermezzo muzyczne. 17.10—17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 19.00—19.15 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15—19.30 Rozmaitości. 19.30—19.55 „W blasku słońca Afryki" — listy z podróży.

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka popularna (płyty). 19.15—19.30 „U progu nawego średniowiecza" — felj. wygł. Antoni Gołubiew.

Rzym. 21.00 „Siostra Angelica" op. w 1 akcie Pucciniego. — „I Compagnacci", op. w 1 akcie Ricciteliego.

HUMOR.

Kryzys gospodarczy.

„Prosimy zanulować nasze zamówienie, ponieważ popadliśmy w trudności finansowe" — pisze pewna firma do fabrykanta.

„Przykro nam bardzo, że nie możemy natychmiast spełnić życzenia WPanów — odpowiada fabrykant — lecz odwołania zamówień są tak liczne, że musimy ściśle przestrzegać kolejność".

Z Ameryki.

— W pewnym hotelu w Ameryce gość zauważył w hotelu następujący plakat:

„Palić nie wolno! Prosimy pamiętać o pożarze hotelu Astoria!"

Kiedy gość wyjechał, właściciel hotelu znalazł następujący dopisek:

„Pluć nie wolno! Prosimy pamiętać o olbrzymiej powodzi rzeki Missouri!"

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A
w Toruniu

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeznie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. lipca 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	1 biurko, 1 szafkę z szkłem.
2. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. lipca 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	3 wirówki.
3. Na rynku w Kowalewie	Dnia 22. lipca 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	1 biurko.
4. Na rynku w Kowalewie	Dnia 22. lipca 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	1 maszynę do wyginania blachy.
5. Przy majątku w Przeszkodzie	Dnia 23. lipca 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	1 świnię.
6. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 24. lipca 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	1 szafę ogniotrwałą.
7. W leśnictwie Strębacznie	Dnia 27. lipca 1931 r. o godz. 11-ej przed poł.	1 kasę ogniotrwałą, 1 sztucer, 1 maszynę do szycia.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Przetarg przymusowy.
W sobotę, dnia 18. 7. 1931 r. o godz. 13 po poł. sprzedawać będę w drodze egzekucji u pł Marjana Jankowskiego w Chełmoniu najwięcej dającemu za gotówkę: 5 morgów żyta na pniu. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy.
W sobotę, dnia 18. 7. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze egzekucji u p. Alojzego Sokulskiego w Oterodzie najwięcej dającemu za gotówkę: 4 morgi żyta na pniu. — Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy.
W sobotę, dnia 18. 7. 1931 r. o godz. 17 po południu sprzedawać będę w drodze egzekucji u p. Fr. Pantera w Chełmońcu najwięcej dającemu za gotówkę: 9 morgów żyta na pniu. Rogowski, komornik sądowy, Kowalewo.

Ogłoszenie.

Prawomocną uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 11 lipca 1931 r. rozwiązuję się „Agraria", Spółdzielnia z ograniczone odpowiedzialnością w Wąbrzeźnie.

W myśl tej uchwały ustanowiono adw. p. Marjana Czypickiego z Wąbrzeźna likwidatorem Spółdzielni, na którego Spółdzielnia, przelała wszelkie prawa i obowiązki określone ustawą o spółdzielniach z 1920 r.

Wzywa się przeto, wszystkich wierzycieli „Agrarji", Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Wąbrzeźnie. do wniesienia ich wierzytelności wprost do adwokata Pana Marjana Czypickiego w Wąbrzeźnie, jako ustanowionego likwidatora.

Wąbrzeźno, dnia 11. lipca 1931 r.

„Agraria", Spł. z ogr. odp.
(—) Michał Erdmann.

Przetarg.

Dnia 21. lipca 1931 r. sprzedawać będą w Wąbrzeźnie egzekutorzy miejscy w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

Przedmiot	Miejsce sprzedaży	O godzinie
Około 45 funtów słoniny wędzonej	ul. Poniatowskiego nr. 4	11-ej przed południem
2 budziki	ul. Poniatowskiego nr. 4	11,30 przed południem
1 parę butów męskich	ul. Poniatowskiego nr. 4	12-ej w południe
56 szt. mydła (Schichta)	ul. Wolności nr. 10	12,30 po południu
1 szafę białą (oszkloną)	ul. Grudziądzka nr. 5	1-ej po południu

Kasa Miejska.

Baczność Sokoli!

Wyjazd na zlot sokoli do Lubawy nastąpi autobusem w niedzielę, 19 b. m. o godz. 3.30 rano. Zbiórka o godz. 3-ej. W sobotę wieczorem zbiórka o godz. 19.30 na placu przed Sokolnią.

Czołem! — Prezes.

Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc lipiec!

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej". Formularz prosimy wypełnić wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo
„Gazetę Wąbrzeską"
na sierpień i wrzesień 1931 r.
i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę kwartalną 3,40 zł

................, dnia ....1931 r.

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres

Zamawiam niniejszem pismo
„Gazetę Wąbrzeską"
na miesiąc sierpień 1931 r.
i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,70 zł

................, dnia ....1931 r.

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres